

Duchowe ingrediencje kościelnych medykamentów

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

Jakiś czas temu [wyraziłem tu](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9441) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9441>) swoje zdziwienie i zaskoczenie informacją medialną o ukazaniu się cudownego specyfiku *miseriordina* i dopiero po czasie zdobyłem się na głębszą refleksję nad tym *medicamentum* i jego składnikami. Przy okazji zapoznałem się z treścią zeszytów siostry Faustyny, co uświadomiło mi, że mam troszkę masochistyczne inklinacje, więc chyba też coś ze mną nie w porządku.

Mam zwyczaj, podyktowany chroniczną nieufnością, analizowania składu specyfików, którymi mam się raczyć. Zwyczajnie chcę wiedzieć, jakich skutków mogą się ewentualnie spodziewać.

I choć nie mam zamiaru korzystać z „dobrodziejstw” kościelnych terapii, postanowiłem przyjrzeć się bliżej ingrediencji *miseriordiny* przy czym traktuję sprawę tak niepoważnie, jak ona na to zasługuje, a także z nieukrywaną ironią i bez odrobiny szacunku.

Ten duchowy lek składa się w równych częściach z *Corona Divinae Miseriordiae* (Koronka do Miłosierdzia Bożego) i *Imago Iesu Miseriordis* (obraz Jezusa Miłosiernego). Oba te cudowne składniki są autorstwa świętej siostry Faustyny, co z pewnością je uświęca i podnosi ich wartość również terapeutyczną. Warto wspomnieć, jak owa święta „wynałazła” te składniki i co sprawia, że mają tak cudowne właściwości.

Faustyna Kowalska a właściwie Helena Kowalska przyszła na świat 25 sierpnia 1905 roku i już w wieku 7 lat poczuła powołanie do życia zakonnego, a dwa lata później przystąpiła do I komunii świętej. Edukację rozpoczęła w wieku lat 11 w szkole podstawowej, do której uczęszczała aż 3 lata a dokładnie zakończyła przygodę z nauką po trzeciej klasie tej szkoły. Ale po co późniejszej świętej nauka, skoro została powołana do wyższych celów? Po co, skoro jak pisze Paweł w I liście do Koryntian *Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga* ? (jest więcej twierdzeń tego typu w Biblii, pomniejszających wartość poznawczą rozumu ludzkiego). Te 3 klasy szkoły powszechnej wystarczyły jednak, aby Faustyna posiadała narzędzia potrzebne do skonstruowania *Dzienniczka*, arcydzieła literatury mistycznej, jak je przedstawiają źródła katolickie. Całe dzieło powstawało między 1934 a 1938 rokiem i składa się z 6 zeszytów, w których podobno brak jakichkolwiek skreśleń i korekt, co świadczyć jedynie może o wyjątkowym kunszcie pisarskim (to można ocenić czytając dzieło) lub faktycznym wpływem redaktorskim samego Jezusa, z którym była w ciągłym kontakcie i w wyjątkowej zażyłości, a pisarstwem zajęła się na wyraźne jego polecenie (namawiał ją też do tego ks. Michał Sopoćko, jeden z jej spowiedników). Przynajmniej tak wynika z zawartości zeszytów.

Analizując nawet pobieżnie i jako laik w kwestiach zdrowia psychicznego treści *Dzienniczka* można dojść do wniosku, że święta miała zdecydowanie bardziej poważne problemy z psychiką, niż z płucami. Te wywołane gruźlicą wyniszczały sukcesywnie ciało zakonnicy i ostatecznie doprowadziły do przedwczesnej śmierci (zmarła mając 33 lata). Te psychiczne natomiast, choć zakwitły *Dzienniczkiem*, koronką i wizerunkiem Jezusa, były dość typowe dla osób z zaburzeniami afektywnymi. Tak zdiagnozował stan psychiczny siostry Faustyny naukowiec z KUL, prof. dr hab. Jerzy Strojnowski po analizie jej tekstów i rozmowach z osobami, które ją znały. Z diagnozą tą nie zgodziła się Henryka Machej, psycholog kliniczny pracujący z chorymi na cyklofrenię. Jednak z uwagi na fakt promowania przez nią psychoterapii chrześcijańskiej jej opinia jest równie wątpliwa jak inne, wystawiane z pozycji katolickiej. Pamiętać należy, że jako kandydatka na błogosławioną i świętą siostra Faustyna nie mogłaby mieć problemów natury psychicznej.

Jednak wcale nie trzeba być specjalistą w zakresie psychiatrii by stwierdzić, że ktoś, kto rozmawia z duchami, kogo nawiedza bóg i święci, nawet święta, która nigdy nie istniała (Barbara, którą ze względu na wątpliwą historyczność usunięto z grona świętych kościoła katolickiego podczas reformy katolickiej liturgii w 1969 roku), kto jest przekonany o swojej świętości i o misji zbawiania świata ma niemały bałagan w głowie, by użyć tylko takiego eufemistycznego określenia. Twierdzenia typu *domem moim jest niebo*, czy *dziś powiedział mi Pan* albo przytaczanie słów wypowiedzianych przez boga w objawieniu *Daję ci częśćkę w Odkupieniu rodzaju ludzkiego* mogą wskazywać na poważne problemy ze zdrowiem psychicznym. Kiedy Jezus przemawia do niej: *Córko Moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu Moim* ona mówi: *znam całą moc miłosierdzia Twego*, choć przecież jest to miłosierdzie „niepojęte”.

Twierdziła też, że otrzymała od Boga dary charyzmatyczne w tym zdolność bilokacji, czytania w ludzkich duszach czy zdolności profetyczne. Miała też stygmaty ukryte, różniące się od zwykłych tym, że ich nie widać, choć w istocie są. To takie stygmaty duchowe, które można ujrzyć jedynie

oczami głębokiej, przenikającej wszystko wiary. W takim wypadku zawsze można powiedzieć niedowiarkom, że nie widzą, bo mają zbyt mało wiary.

W innym miejscu święta pisze: *Kiedy raz poszłam na świat do spowiedzi, trafiłam, że mój spowiednik odprawił Mszę św. Po chwili ujrzałam Dziecię Jezus na ołtarzu, które pieśczośliwie i z radością wyciągało rączęta do niego, jednak ów kapłan po chwili wziął to piękne Dziecię w ręce i połamał i żywcem je zjadł* (Dz. 312.). Widzenie to jest zgodne z doktryną katolicką, według której hostia nie jest symbolem, ale prawdziwym ciałem Chrystusa. Kapłan bowiem na ołtarzu przy pomocy kościelnego „hokus-pokus” przemienia (transsubstancjacja) opłatek w żywego Jezusa.

Jest to więc nie tylko teofagia, ale i antropofagia, bowiem Jezus miał dwoistą naturę (unia hipostatyczna).

W jednym z prywatnych objawień Jezus podyktował siostrze Faustynie treść modlitwy, znanej jako *Koronka do Miłosierdzia Bożego*. Powiedział jej przy okazji, że *miłosierdzie jest największym atrybutem boga*.

W kolejnej wizji, z 1931 roku, Jezus kazał jej namalować obraz Miłosierdzia Bożego z podpisem „Jezu ufam Tobie”. Kilka lat po tym, (w 1934 r.), spowiednik siostry Faustyny ks. Michał Sopoćko zamówił obraz u Eugeniusza Kazimirowskiego, który namalował go według wskazówek świętej.

Na marginesie tego warto zaznaczyć, że polecenie to jest sprzeczne z drugim przykazaniem, co wskazuje na to, że Jezus złamał przez to prawo religijnych Żydów (*Tora*), choć przecież twierdził: *Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo* (Mt 5, 17). No ale jako bóg mógł zmieniać własne prawo.

Modlitwa dla Faustyny Kowalskiej stanowiła jeden z najistotniejszych elementów wiary. Była też przekonana o jej wyjątkowej mocy sprawczej.

A czym jest modlitwa, oprócz tego oczywiście, że jest czynnością kultową obecną we wszystkich religiach? To zależy od formy i intencji modlitwy. Czym innym jest modlitwa ekspiacyjna, pokutna czy przebłagalna, a czym innym modlitwa prośby. Ta ciągle budzi kontrowersje i poważne wątpliwości, czego dowodem są wielowiekowe próby wyjaśnienia zasadności takich modlitw w aspekcie zarówno teologiczno-filozoficznym jak i, a może przede wszystkim, w psychologicznym. *Bez wiary w Bożą życzliwość modlitwa traci sens prośby, tym bardziej, że nie ma możliwości zmiany Bożego postanowienia*. W tym teologicznym stwierdzeniu, zawartym w naukach św. Tomasza z Akwinu, jawi się wyraźna sprzeczność, która pozbawia sensu modlitwę prośby czy jakąkolwiek modlitwę błagalną. Więcej: prawdziwa wiara w bożą doskonałość wyklucza modlitwę, gdyż ta jest zaprzeczeniem wiary w boską doskonałość. Jest kwestionowaniem mądrości boga i próbą zmiany jego odwiecznych planów. Modlitwa rodzi konflikt dwóch aspektów a właściwie dwóch różnych rodzajów wiary: wiary w niezawodną skuteczność modlitwy i wiary w nieskończoną mądrość bożą. Jeśli chodzi o odpowiedź teologów katolickich na pytanie o skuteczność takiej modlitwy, to brzmi ona: *Modlitwa jest skuteczna o tyle, o ile prośba w niej zawarta nie sprzeciwia się naszemu dobru, którym jest wieczne zbawienie*. Ta odpowiedź jest jednak tylko „formą ucieczki przed trudnościami związanymi z tym pytaniem” (o. Tomasz Alvarez, karmelita bosy z Burgos).

Oczywiście takich dylematów nie mają ludzie głęboko wierzący, gdyż wiara daje im pewność, nawet kiedy pełna jest absurdów. Człowiek wierzący bowiem powtarza formułki modlitewne nie analizując ich treści.

Modlitwa, czyli warunek skuteczności *miserikordiny* może więc w przypadku ludzi głęboko wierzących posiadać moc sprawczą, choć jak dotąd żadne badania nie potwierdziły jednoznacznie skuteczności modlitwy.

Zapyta ktoś: co może obchodzić ateistę religia i wartość czy skuteczność modlitwy i dlaczego się tymi zagadnieniami zajmuje? Otóż jeśli próbuje się zrównać rangę religii z nauką, jeśli wierzenia w przestrzeni publicznej mają równorzędny a często wyższy status niż rozum a ci, którzy piastując stanowiska publiczne mieszają *sacrum* z *profanum* choć powinni wyraźnie to rozgraniczać, zwracanie na to uwagi celem uporządkowania tych kwestii jest nie tylko uprawnione, ale i konieczne. Tym bardziej, że *sacrum* wciska się wszędzie i często jest narzucane również i przez tych, którzy powinni stać na straży autonomii państwa i kościoła a także — a może przede wszystkim — ich rozdziału.

Dodatkowym powodem zainteresowania tym specyfikiem jest możliwość poznania jego skuteczności. Biorąc pod uwagę istnienie armii wierzących w cuda oraz fakt promowania tego „leku” przez boskiego namiestnika należałoby się spodziewać jeśli nie spektakularnych uzdrowień, to przynajmniej zauważalnych rezultatów, które z pewnością powinny być odnotowane i nagłośnione. Może to być kolejnym „testem” skuteczności modlitwy i siły wiary. Wiadomym jest, że wielu beznadziejnie chorych szuka ratunku w metodach niekonwencjonalnych i zdarza się zatrzymanie lub cofnięcie procesów chorobowych niewytłumaczalne z punktu widzenia medycyny konwencjonalnej. Niewytłumaczalne nie dlatego, że jest zjawiskiem natury metafizycznej lecz dlatego, że jak do tej pory nie do końca zostały wyjaśnione przez naukę mechanizmy wewnętrzne samonaprawy

organizmów żywych.

Stanisław Pietrzyk

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-12-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9485) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9485>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl